

Dysydenci, emigranci i pisarze.
Serbska literatura emigracyjna w XX wieku.
O kosmopolitycznym nurcie serbskiej emigracji

Termin „literatura emigracyjna”, choć powszechnie stosowany w odniesieniu do literatury serbskiej, wymaga dokładniejszego omówienia i wyjaśnienia. Jego zakres semantyczny jest bowiem nieco inny, niż ten, do którego przyzwyczaili nas historycy literatury badający literaturę polską. Jak pisze Włodzimierz Bolecki:

W odbiorze potocznym, jak i w lekturach krytyków, literatura emigracyjna jako **całość**, jako osobny segment historii literatury polskiej XX wieku, wkomponowywana jest najczęściej w paradygmat polityczności, jest łączona z polityką, tłumaczona przez fakty polityczne, odczytywana przez polityczne konteksty, a także oceniana w perspektywie politycznych postaw i wyborów poszczególnych pisarzy („literatura emigracyjna jest i musi być przede wszystkim polityczna i historyczna” pisał Józef Garliński w roku 1986). Bez ryzyka większego błędu można powiedzieć, że podstawowe problemy, o jakich najczęściej piszą badacze polskiej literatury emigracyjnej, są konsekwencją osadzania ich rozważań w obrębie tego paradygmatu. Jego wyznaczniki odnaleźć można więc w rozważaniach nad periodyzacją, nad ideami, tematami, zjawiskami czy funkcjami literatury emigracyjnej. W takiej perspektywie emigracyjność i polityczność literatury okazują się dwiema stronami tej samej kartki, zapisanymi w tym samym czasie i tym samym charakterem pisma. Podstawowym wyznacznikiem tego stylu badania literatury emigracyjnej jest przekonanie, że im wszechstronniej zostaną opisane **polityczne** wyznaczniki emigracyjności, tym precyzyjniej zostaną uchwycone **emigracyjne** składniki literackości¹.

Rozważania Boleckiego wydają się dla historyka najnowszej literatury serbskiej szczególnie przydatne. Wskazując na problemy opisu literatury emigracyjnej, autor wydobywa bowiem te kwestie, które okazują się problematyczne także w odniesieniu do specyficznych, odbiegających od uwikłań polskich, uwarunkowań serbskiej literatury. I to nie wyłącznie najnowszej.

Opisując trudności z doprecyzowaniem terminu „emigracja”, który w określenie „polska literatura emigracyjna” jest wpisany, wynikające z ustalenia precyzyjnych ram czasowych, zamykających powojenną (po II wojnie światowej) emigrację (problem wskazania umownego początku oraz końca tej emigracji), Włodzimierz Bolecki wskazuje na powiązanie terminu „literatura emigracyjna” między innymi z powstaniem

¹ W. Bolecki, „*Emigracyjność*” – „*polityczność*” – historia literatury [w:] idem, *Polowanie na postmodernistów*, Kraków 1999, s. 249.

urzędu cenzury jako przeszkody w realizacji postulatu swobody twórczej, jego zaś zniesienie w Polsce w 1990 roku jako jedną z możliwych dat wyznaczających umowny koniec zasadności wszelkich emigracji politycznych (a tym samym stosowania terminu „literatura emigracyjna”). Pomimo że emigracja polityczna straciła rację bytu, zjawisko literatury emigracyjnej w polskiej literaturze, stwierdza badacz, nie jest faktem skończonym i zamkniętym, co wskazywać może na bezzasadność posługiwania się kryterium polityczno-historycznym.

Spostrzeżenia Boleckiego wydają się trafne, co zdaje się potwierdzać także przykład literatury serbskiej – czy szerzej: literatur jugosłowiańskich – której uwikłania polityczno-historyczne po II wojnie światowej znacznie odbiegały od sytuacji, w jakiej znalazły się literatury innych krajów bloku socjalistycznego (spostrzeżenie to odnosi się nie tylko do okresu następującego bezpośrednio po II wojnie światowej, ale i ostatniego dziesięciolecia XX wieku, naznaczonego wojną na obszarze eks-Jugosławii). Znajduje to wyraz zarówno w użyciu na gruncie serbskim sformułowania „pisarz dysydent”, jak i w zróżnicowanych w odniesieniu do dwu powojennych XX-wiecznych emigracji zastosowaniach terminu *književnost u egzilu* (na uchodźstwie), stosowanego w Serbii częściej niż określenie „literatura emigracyjna”, co postaram się pokazać w niniejszym tekście².

Specyfikę sytuacji jugosłowiańskiej po II wojnie światowej wyznaczał fakt oficjalnego nieistnienia cenzury, przy jednoczesnym uniemożliwieniu posłużenia się gwarantowaną przez kolejne konstytucje NFRJ i SFRJ wolnością słowa, którą ograniczał inny konstytucyjny zapis, zabraniający korzystania z niej między innymi w celu „obalania demokratycznego porządku socjalistycznego”³. Cele oraz zadania literatur jugosłowiańskich po II wojnie światowej oraz rolę jej twórców w sposób wyraźny i precyzyjny określały partyjne dyrektywy czy uchwały, podejmowane podczas plenów, zjazdów i partyjnych posiedzeń, stanowiące *de facto* granice, w obrębie których poruszali się twórcy. Istnienie pozostawionego im niewielkiego marginesu swobody opierało się, jak twierdzi filozof Nenad Dimitrijević, na zawartej pomiędzy władzami a pisarzem „niepisanej umowie” o niepoddawaniu krytyce słuszności obranej drogi⁴, umowie sankcjonującej stan niemożności bycia intelektualistą poza systemem instytucji kontrolowanych przez państwo⁵, co w warunkach jugosłowiańskich prowadziło do upowszechnienia się autocenzury czy ketmanu lub, rzadziej, do dysydenctwa.

² O wiele bardziej frekwencyjne i obciążone semantycznie w Serbii jest określenie *seoba*, posiadające długą, bo sięgającą Kosowego Pola (1389 rok) tradycję, na którą składają się kolejne XVII- i XVIII-wieczne wędrowki serbskiego narodu, także odczytywane w „kosowskim” kluczu, mitologizującym serbskie powołanie i los (ofiarnictwo i cierpienia). Najbardziej znaną literacką aktualizację toposu wędrowek jako narodowego losu stworzył Miloš Crnjanski, odnosząc je także do czasów mu współczesnych, czyli okresu emigracji po II wojnie światowej i do własnej biografii (wygnańczej). Należy także dodać, że to zmitologizowane określenie jest ciągle żywe, o czym świadczy fakt, że było często przywoływane w czasie najnowszej wojny (nierzadko jako element nacjonalistycznej propagandy) w odniesieniu do sytuacji serbskich uciekinierów z Bośni, Krajiny czy Kosowa.

³ Zob. obszerny artykuł omawiający działanie cenzury w SFRJ na przykładzie bośniackich mediów: M. Nadazdin Defterdarević, *Pravo i sloboda informisanja. Dometi i ograničenja*, „Most. Časopis za obrazovanje, nauku i kulturu”, Mostar 1998, nr 105 (16 – nova serija).

⁴ N. Dimitrijević, *Reči i smrt*, „Reč” 5.12.2000, nr 60.

⁵ S. Drakulić takich uwikłanych w system intelektualistów określa mianem „państwowych” lub „partyjnych”. S. Drakulić, *Intelektualci kao loši momci*, „Sarajevske sveske” 2003, nr 4, s. 73.

Opisując jugosłowiańską inteligencję na tle działalności polskiej opozycji w latach 60., 70. i 80., Marta Janda skłania się ku tezie, że postawę jugosłowiańskich intelektualistów (oraz całego społeczeństwa) doskonale charakteryzuje diagnoza postawiona przez Czesława Miłosza w książce *Zniewolony umysł*. Nie bez znaczenia, zdaniem autorki, jest fakt, że ukazała się ona w Jugosławii w 1985 roku, przed oficjalnym opublikowaniem w Polsce (1989), a sposób wydania – oparty na przemilczeniach i niedopowiedzeniach (pomimo obecności posłowania stanowiącego psychologiczny komentarz zachowań jednostki poddanej presji, w publikacji pominięto kontekst biograficzno-historyczny) kompromis pomiędzy deklarowaną „wolnością słowa” a lojalnością wobec socjalistycznej Polski – w sposób symboliczny odzwierciedla mechanizm działania jugosłowiańskiego „miękkiego” socjalizmu. Postawy jugosłowiańskich intelektualistów, w odróżnieniu od tych, które prezentowali intelektualiści w Polsce, były, zdaniem autorki, następstwem dużo bardziej przyziemnych pobudek:

Činjenica da je jugoslovenski režim bio manje svirep nego režimi u drugim komunističkim zemljama (mada verovatno perfidniji) davala je mogućnost za razvijanje nekih pozitivnih vrednosti. Izgleda da mi nismo bili svesni te situacije i nismo umeli da je bolje iskoristimo. Dok su u zemljama Centra ljudi drhtali od straha neće li ih uhapsiti samo zato što su rekli nešto što ne odgovara vladajućem režimu, pa zato bili primorani na „glumu” i maskiranje, kod nas se „ketman” upražnjavao zarad lakšeg života. I, ako je ta „gluma”, kako Miloš kaže, „visoka veština, koja zahteva budnost uma”, onda je ona kod nas bila nekako nižeg ranga⁶.

Tę surową etyczną ocenę inteligencji w czasach Tity, z której autorka wywodzi postawę elit w okresie miłoševićowskim, potwierdzają opinie innych autorów: Predraga Markovicia⁷ czy Slavenki Drakulić⁸. Nieco odmienny wydźwięk ma artykuł Nebojšy Popova *Disidentska skrivalica*, w którym autor, podając szczegółową kronikę postaw nieprawomyślnych wobec władz komunistycznych tego okresu, pragnie „odkryć” przemilczaną, jego zdaniem, prawdę o jugosłowiańskim dysydenctwie. Na potwierdzenie swych słów przywołuje metody, za pomocą których rozprawiano się z krnąbrnymi intelektualistami i działaczami (ze szczególnym uwzględnieniem okresu posttitowskiego i działalności własnej generacji), jednak wskazane w pracy przykłady (nie umniejszając, oczywiście, doniosłej, opozycyjnej roli przedstawicieli tej generacji zarówno w czasach Tity, jak i w okresie późniejszym, po roku 1980 i w czasach Miłoševića) w zasadzie potwierdzają „miękkosć” jugosłowiańskiego reżimu⁹.

Konsekwencją przywołanej tu (nie jedynej, choć zapewne najpowszechniejszej) postawy jugosłowiańskich intelektualistów w okresie do roku 1980 był brak zorganizowa-

⁶ M. Janda, *Ko to tamo ketmani?*, „Republika” 1–31.08.1998, nr 194–195.

⁷ P. Marković, *Uspori ili pad Srbije posle Miloševića*, „Nova srpska politička misao” 2001, nr 1 (posebno izdanje: *Srbija posle Miloševića*).

⁸ S. Drakulić, *op.cit.*

⁹ Doskonale uwiadamnia to sposób potraktowania profesorów uniwersyteckich uczestniczących w protestach w 1968 roku, którzy za „demoralizowanie młodzieży” zostali przez władze usunięci z Uniwersytetu Belgradzkiego. W grupie tej znaleźli się: Mihajlo Marković, Ljubomir Tadić, Zagorka Golubović, Miladin Životić, Svetozar Stojanović, Dragoljub Mićunović i Nebojša Popov. Celem tych zwolnień było odsunięcie naukowców od pełnionych przez nich obowiązków dydaktycznych; zaraz potem specjalnie dla nich powołano Centar za filozofiju i društvenu teoriju przy Instytucie Nauk Społecznych, który został włączony w struktury uniwersyteckie, a kilka lat później – przekształcony w instytut. Zob. N. Popov, *Disidentska skrivalica*, „Republika” 1–31.08.2000, nr 242–243.

nej działalności opozycyjnej, przejawiającej się w niewykształceniu struktur „podziemnego” państwa, drugiego obiegu i zinstytucjonalizowanego aktywnego dysydenckiego środowiska emigracyjnego. Można by więc się pokusić o stwierdzenie, że jugosłowiańska odmiana socjalizmu okazała się bardziej zgubna dla środowisk inteligenckich, niż miało to miejsce w Polsce, w Związku Radzieckim czy Czechosłowacji. Przekonanie o „miękkości” jugosłowiańskiego socjalizmu i „swobodzie twórczej” jugosłowiańskich artystów w stosunku do sytuacji twórców w innych krajach realnego socjalizmu doprowadziło bowiem do zjawiska, które z dzisiejszej perspektywy można by nazwać „uśpieniem” czujności jugosłowiańskich intelektualistów. Do powstania takiej sytuacji przyczynił się zapewne fakt wcześniejszego niż w innych krajach bloku socjalistycznego zaistnienia w Jugosławii odwilży.

Z tych właśnie szczególnych wczesnoodwilżowych uwarunkowań, naznaczonych najpierw przez rok 1948 (afery Biura Informacyjnego i odejście od stalinowskiego modelu socjalizmu), a następnie przez rok 1966 (odsunięcie od władzy Aleksandra Rankovicia) oraz rok 1968 (protesty studenckie, „wywołanie” tematu Kosowa przez Ćosicia), wynika fakt, że już w latach 50. w Jugosławii rozpoczęło się stopniowe odchodzenie od socrealizmu w literaturze. Następstwem tych tendencji było twórcze uaktywnienie się (przebudzenie) jego najbardziej zagorzałych propagatorów, piastujących eksponowane stanowiska partyjne: Aleksandra Vučo, Marka Risticia, Oskara Davičo, Milana Dedinaca (do lat 50. realizowali się oni jedynie jako teoretycy nowej literatury, co wynikało z faktu, że ich artystyczne korzenie i smak były silnie osadzone w antyrealistycznej tradycji międzywojennej awangardy). Tendencje odwilżowe w literaturze przejawiały się w akceptowanym przez władzę stopniowym odchodzeniu od realizmu w stronę modernizmu, by w końcu objawić się poprzez nawiązującą do techniki realistycznej, a u podstaw rozrachunkową i upolitycznioną „czarną falę” (*crni talas*), która pojawiła się pod koniec lat 60.

Okres ten oznaczyły także przekłady i publikacje dzieł stanowiących rozrachunek ze stalinizmem (totalitaryzmem), jak na przykład: *My* Jewgienija Zamiatina (1969), 1984 George’a Orwella (1968), *Ciemność w południe* Arthura Koestlera (1972), *Oddział chorych na raka* (1967) czy *Archipelag Gułag* (1974) Aleksandra Sołżenicyna¹⁰. Przypomnijmy, że wskazane utwory ukazały się, co prawda, w emigracyjnych wydaniach paryskiego Instytutu Literackiego (*Rok 1984* Orwella w 1953 roku; *Archipelag Gułag* w latach: 1974, 1975, 1978; *Oddział chorych na raka* w 1971 roku; *Ciemność w południe* w 1949 roku) czy w wydawnictwach podziemnych: *My* (1985), ale oficjalnie w Polsce mogły zostać opublikowane dopiero pod koniec lat 80. (*My* Zamiatina w 1989, 1984 Orwella w 1988), a nawet później, jak *Ciemność w południe* (1990).

Na tle tej skomplikowanej sytuacji dosyć szczególna wydaje się też kwestia istnienia w Jugosławii zjawiska dysydenctwa (i to zarówno w odniesieniu do polityków, jak i – interesujących nas w tym artykule pierwszoplanowo – pisarzy). Kategoria ta, choć może nie niezbędna, okaże się przydatna w dalszej części rozważań, dlatego warto, jak sądzę, zatrzymać się przez chwilę przy tym zagadnieniu, może nie w celu rozwiązania związanych z nim problemów, lecz ich zasygnalizowania.

Swoistość jugosłowiańskiego dysydenctwa po II wojnie światowej wynikała z faktu, że w porównaniu z innymi krajami bloku socjalistycznego było ono rozwinięte bardzo

¹⁰ M. Janda, *op.cit.*

słabo i obwarowane pewną umownością. Rozwiązanie problemu tej umowności nie jest łatwe. Choć pojawiają się artykuły (z których tutaj korzystam) omawiające wybrane zagadnienia dysydenctwa, nadal brak w Serbii gruntownych naukowych omówień tej problematyki. Umowność ta wynika z jednej strony z niedookreślenia terminu „dysydent” i jego użycia w szerokim, słownikowym znaczeniu (które oznacza odmiennność poglądów). Jak pisze Mirko Đorđević¹¹

Najveće se nevolje opažaju u vezi sa još uvek **precizno nedefinisanim pojmom disidentstvo koje bi trebalo razlikovati od brojnih vidova kritike totalitarizma** – i koliko god to delovalo čudno, ni tu se nije daleko odmaklo. Disidentstvo je još uvek – kod nas posebno – neka, dosta neobična, vrsta zbirne imenice za koju nije jasno koja sve značenja sadrži.

Świadomość nieostrości pojęcia nie prowadzi jednak autora do prób zawężenia tego terminu. Đorđević sytuuje bowiem działalność dysydencką w obszarze rozpiętym pomiędzy dwoma biegunami: aktywnością reformatorską a aktywnością rewolucyjną, co pozwala zaliczyć do kategorii dysydenctwa zarówno przypadki działań legalnych, jak i nielegalnych, wynikających ze sprzeciwu czy buntu przeciwko zastanemu systemowi.

Z jednej strony, konsekwencją tego rozszerzonego rozumienia terminu jest fakt umieszczenia przez Nebojšę Popova, w artykule prezentującym kronikę serbskiego ruchu dysydenckiego, na przykład członków grupy Praxis, działającej **legalnie** w czasach Jugosławii, oraz nazwiska Dobricy Ćosicia, który pomimo odejścia od linii reprezentowanej przez Titę, **nigdy nie był prześladowany przez władze**¹². Istotne też, że Jelka Kljajić-Imsirović określa mianem dysydenctwa wszystkie przejawy terroru władz, polemizując z tezami o epigońskim charakterze dysydenctwa Milovana Đilasa (przypadki dysydenctwa, jak twierdzi, zaistniały w historii Serbii na pięć, sześć lat przed jego wystąpieniem z krytyką titoizmu)¹³. Z drugiej strony, inny słynny serbski dysydent Mihajlo Mihajlov, zawężając rozumienie słowa „dysydent” do tych przypadków odmienności poglądów, które cechuje brak legalizmu działania, i których następstwem są represje ze strony władz, stwierdza, że w Jugosławii czasów Tity istniało tylko dwóch dysydentów – Đilas (Milovan Đilas był prześladowany i więziony kilkakrotnie do śmierci Tity w 1980 roku, a jego dzieła ukazywały się wyłącznie na Zachodzie aż do lat 90.) i on sam¹⁴. Podobnego zdania jest autor nowego naukowego opracowania poświęconego Josipowi Broz Ticie, Todor Kuljić¹⁵: „Pravi i autentični disidenti u Jugoslaviji do 1980. godine mogu se nabrojati na prste jedne ruke – osim Mihajla Mihajlova i Milovana Đilasa, za druge ne znam”¹⁶. Dodatkowo wypowiedzi Mihajlova i Kuljicia wskazują, że określenie „dysydent” może się odnosić do tych osób, które odegrały wy-

¹¹ M. Đorđević, *Disidenti između reforme i revolucije*, „Republika” 16–30.04.1998, nr 187, s. 13–18.

¹² Zob. serię felietonów M. Kovača, poświęconych fałszywemu dysydenctwu Dobricy Ćosicia: M. Kovač, *Otac nacije*, publikowanych w bośniacko-hercegowińskim tygodniku „Dani” w 2005 roku, cz. 1 – 3.06.2005, nr 416; cz. 2 – 10.06.2005, nr 417; cz. 3 – 17.06.2005, nr 418; cz. 4 – 24.06.2005, nr 419; cz. 5 – 1.07.2005, nr 420; cz. 6 – 8.07.2005, nr 421; cz. 7 – 15.07.2005, nr 422.

¹³ J. Kljajić-Imsirović, *Disidenti i zatvor*, „Republika”, 1–15.09, 1998, nr 196.

¹⁴ *Disidentstvo – stvarnost i legende*, z M. Mihajlovem rozmawiają: N. Radović i M. Đorđević, „Republika” 1–15.02.1998, nr 181.

¹⁵ T. Kuljić, *Tito*, Beograd 1998.

¹⁶ *Srpski vladar, Tito*, z T. Kuljiciem rozmawiał A. Ćirić, „Vreme” 13.02.1999, nr 434.

jątkową, historyczną rolę, przyczyniając się do upadku systemu. Natomiast przed przecenianiem roli dysydentów w obalaniu komunizmu i przed mitotwórstwem z nim związanym przestrzega cytowany już wcześniej M. Đorđević, przychylając się do tezy, że systemy upadają same: „Ima sistema – pisze – ponovimo to – koji se ne mogu reformisati, ali disidenti, oni autentični i u svom disidentstvu dosledni iako ne ruše sistem, pripremaju njegov kraj i u toj permanentnoj pobuni valja tražiti dublji i stvarni smisao disidentstva”¹⁷.

Drugi aspekt umowności zjawiska jugosłowiańskiego dysydenctwa łączy się z faktem niejednorodnego stosunku władz jugosłowiańskich do pewnych zjawisk (chodzi tu na przykład o milczące przyzwolenie na działalność zorientowanych lewicowo krytyków socjalizmu, działających przy zagrzebskim czasopiśmie „Praxis” i przy Szkole Korčulańskiej, a niezwykle surowe potraktowanie przez komunistów zjawiska „czarnej fali” w kinie¹⁸, co stanowiło przejaw stosowanego przez jugosłowiańskie władze terroru selektywnego, w odróżnieniu od innych krajów socjalistycznych, gdzie terror stosowano masowo.

Jak widać, dotknięcie tematu otwiera wiele, nierozwiązanych dotąd, problemów badawczych, z których te najbardziej podstawowe można sprowadzić do pytań: czy krytyczny stosunek do systemu komunistycznego jest warunkiem wystarczającym dysydenctwa, czy jego warunkiem koniecznym jest podleganie represji i jakim jej formom oraz o rolę dysydentów w obalaniu systemu. Wątpliwości zrodzone z braku odpowiedzi na te pytania odnoszą się także do statusu dysydenctwa współczesnych pisarzy serbskich: Dobricy Ćosića – najsłynniejszego wśród serbskich prozaików, którego w niniejszym artykule nie uznaliśmy za „dysydenta” oraz najwybitniejszych serbskich pisarzy i poetów, których określa się mianem dysydentów: Miloša Crnjanskiego, Jovana Dučića, Rastka Petrovicia, Borislava Pekicia czy Danila Kiša.

Uwagi te są poczynione tylko na marginesie właściwego wywodu, samo dysydenctwo jako kategoria polityczna nie jest bowiem niezbędnym, podstawowym kryterium klasyfikacji i opisu literatury emigracyjnej (co postuluje w swoim artykule Bolecki), także serbskiej, a czego dowodzą (o czym będzie mowa w dalszej części niniejszego tekstu) ostatnie emigracje serbskich twórców literatury. W odniesieniu do twórczości pisarzy starszych, pominięcie kryterium politycznego wydaje się jednak niemożliwe.

W Jugosławii po II wojnie światowej nie istniał rozwinięty ruch emigracyjny, którego zakres działania i rolę moglibyśmy porównać ze środowiskiem paryskiej „Kultury” i polskiej emigracji w Londynie. Nebojša Popov przywołuje, co prawda, w swoim artykule emigracyjny związek Oslobođenje, założony w Genewie w roku 1949 i działający w Wielkiej Brytanii do 1994 roku. Jego członkowie wydawali w Paryżu czasopismo

¹⁷ M. Đorđević, *op.cit.*

¹⁸ Sposób, w jaki rozprawiono się z czarną falą w kinie, opisuje Ivkov: „«Crni talas», ili «stvarnosna proza», kako je najčešće nazivan taj samonikli realizam u filmu i u književnosti, dokrajčen je za tren oka. U pogromu su učestvovali svi pravoverni, od Predsednika do poslednjeg partijskog sekretara i novinskog kritičara. Veličanstvenost postignutih rezultata najbolje pokazuje kinematografija: kad je hajka početkom 1973. godine završena, samo u jednoj filmskoj kući, novosadskoj «Neoplanti», «bunkerisano» je 20 filmova. To su «samoinicijativno» uradili komunisti iz same kuće, ne hajući za ogromnu materijalnu štetu koju su naneli svom preduzeću i ostalim producentima”, M. Arsić-Ivkov, *Pretpostavke krivične estetike*, „Republika” 16–31.12.2002, nr 299.

„Naša reč” (1948), jednak ze względu na ograniczony zakres działania, nie sposób porównać go do polskiego środowiska paryskiej emigracji.

Znamienny jest także fakt, że w odróżnieniu od uwarunkowań polskich, największą popularność i sławę zdobyli przedstawiciele serbskiej emigracji powojennej (mowa tu o II wojnie światowej) o poglądach nacjonalistycznych. Wśród nich badacz serbskiej emigracji, Desimir Tošić, wymienia Slobodana Jovanovicia (1869–1958), Nikolaja Velimirovicia (1880–1956) i Miloša Crnjanskiego (1893–1977), podczas gdy przedstawiciele „demokratycznej” emigracji, których działalność prezentuje w artykule, jego zdaniem odeszli w niepamięć¹⁹.

Pomimo nieistnienia w SFRJ zinstytucjonalizowanej cenzury, mimo krótkotrwałości dysydenctwa wskazanych poniżej twórców, wynikającego z faktu, że ich utwory zaczęły ukazywać się w Jugosławii już w latach 60., kiedy nie zapowiadało rychłego końca komunizmu, część dzieł Miloša Crnjanskiego i Borislava Pekicia oraz Danila Kiša przynależy przecież do nurtu literatury emigracyjnej (*knjizevnost u egzilu*), choć bardzo rzadko jest określana tym mianem.

Przyczyny można szukać w braku historycznoliterackich tradycji tego określenia w Serbii i w Jugosławii, spowodowanego drogą rozwoju literatury serbskiej w okresie wcześniejszym, na przykład brakiem Wielkiej Emigracji w okresie romantyzmu, która na gruncie literatury polskiej umocniła pozycję podstawowego wolnościowego i patriotycznego paradygmatu literatury emigracyjnej. W okresie po II wojnie światowej do rozmycia jednoznacznego utożsamienia emigracji z przestrzenią wolności przyczyniły się w Jugosławii specyficzne, opisane wcześniej uwarunkowania polityczno-historyczne. Znamienne wydaje się, że najśłynniejszy serbski dysydent, przez niektórych uważany za ojca dysydenctwa – Milovan Đilas – nie szukał wolności poza granicami Jugosławii, nigdy też nie wyemigrował do Stanów Zjednoczonych (choć w nich przebywał).

Interesujących przykładów, potwierdzających zróżnicowany stosunek do emigracji, dostarczają biografie serbskich pisarzy, wśród nich najśłynniejsze emigranckie biografie: Miloša Crnjanskiego, Borislava Pekicia i Danila Kiša²⁰.

Wszyscy tu wymienieni utożsamiają wolność z możliwością tworzenia i bycia pisarzem. Indywidualne decyzje o pozostaniu lub wyjeździe z kraju, podjęte przez nich po odwilżowych „ułaskawieniach”, były z pewnością złożone i trudno je odczytywać w upraszczających kategoriach stosunku twórców do władz komunistycznych czy relacji z nimi, ponieważ, przypomnijmy, wszyscy wskazani pisarze publikowali swoje utwory w Jugosławii.

¹⁹ Zob. D. Tošić, *Nešto sasvim, sasvim lično. Sećanje na mladu srpsku emigrantsku elitu*, „Danas” (Vikend) 11–12.02.2006.

²⁰ Należy dodać, że wśród twórców, którzy ze względu na swoje przekonania, znajdujące wyraz w piastowanych przez nich w okresie międzywojennym stanowiskach dyplomatycznych, po II wojnie światowej nie wrócili do kraju, znaleźli się: Rastko Petrović (przebywający w Stanach Zjednoczonych od 1935 roku, kiedy objął funkcję attaché kulturalnego Ambasady Jugosłowiańskiej w Waszyngtonie aż do śmierci w 1949 roku) oraz Jovan Dučić (który od 1910 roku pracował jako dyplomata w wielu krajach europejskich, zaś w 1939 roku wyjechał do Ameryki, gdzie pozostał aż do śmierci w 1943 roku). Ze względu na fakt, że niedługo po wojnie zmarli oni na obczyźnie, nie doczekawszy odwilży, w niniejszej pracy zostali jednak pominięci. Choć utwory literackie w dużej mierze są odpolitycznione, twórczość eseistyczna czy felietonistyczna stanowi wyraz ich nacjonalistycznych przekonań. Należy także dodać, że rehabilitacja tych pomijanych, przemilczanych dotąd dzieł, dokonuje się właściwie dopiero teraz, w nowej rzeczywistości politycznej nie tylko w postaci wydań, ale i ich naukowych omówień.

Pierwszy z wymienionych powrócił do kraju w 1965 roku²¹. Nie był to jednak powrót pisarza do wolnej ojczyzny. Nie umożliwiła go także zmiana przekonań politycznych Crnjanskiego. Powrót ten stanowił raczej ucieczkę przed emigracją czy ucieczkę z emigracji. Podejmowane ostatnio próby nakreślenia profilu psychologicznego Crnjanskiego i jego postawy wobec władz Jugosławii oraz środowiska emigracyjnego (kapitulacja, pojednanie czy kompromis), choć znajdują wyraz w licznych dyskusjach pojawiających się w prasie, nie stanowią kwestii kluczowej dla badań nad jego dziełami. Bardziej istotny wydaje się fakt, że podjęta przez twórcę decyzja o powrocie do kraju to tragiczny wybór mniejszego zła. Wybór pisarza, dla którego przestrzeń politycznej wolności na emigracji stała się **synonimem wygnania** oraz doświadczanych przez niego **nędzy i poniżenia – ograniczeń** oddalających twórcę od literatury (powrót zaś do ojczyzny oznacza możliwość tworzenia i publikowania po serbsku, pozwala urzeczywistnić mit wolności).

Inaczej „ułaskawienie” przez władze i własne doświadczenia dysydenta wykorzystał Borislav Pekić. Skazany w 1948 roku za działalność w opozycyjnej organizacji Savez demokratske omladine Jugoslavije na piętnaście lat więzienia, po odbyciu kary w więzieniach w Sremskiej Mitrovicy i w Nišu, w 1953 roku został ułaskawiony. Choć w 1965 roku ukazał się drukiem jego pierwszy utwór, *Vreme čuda*, to jednak już kilka lat później, w 1971 roku pisarz podjął decyzję o wyjeździe do Wielkiej Brytanii, gdzie pozostał do końca życia (1992). Jego utwory bez żadnych przeszkód ukazywały się w kraju, pisarz był doceniany i nagradzany. Co zatem skłoniło go do podjęcia decyzji o wyjeździe?

U tuđinu sam otišao iz dva razloga. – stwierdza Pekić – Osetio sam da sam u stvarnost upao, utonuo, zaglibio se dublje nego što mi je ideja o nezavisnosti umetnosti dopuštala... Otišao sam, dakle, da povratim unutrašnju umetničku slobodu, a još više svoje vreme. Za rad mi treba mnogo više vremena nego što dopušta Beograd, moj način života u njemu, a i vlastita iskušenja...²².

Wybór Pekicia był motywowany przesłankami natury twórczej – jego emigracja jest ucieczką do wolności, ale **wolności definiowanej nie wyłącznie, choć ten aspekt dla Pekicia jest zapewne także istotny, jako wolność polityczna, ale jako wolność od pokus codziennego życia i wolność do pracy**. Polityka jawi się tu raczej jako jeden z elementów dekoncentrującego pisarza zgiełku codzienności.

Dla emigracyjnej prozy Crnjanskiego i Pekicia od samych rozważań i dylematów związanych z ich dysydenctwem bardziej istotny jest fakt wyniesionego z tych uwikłań w politykę doświadczenia, które zostaje przeniesione przez pisarzy na karty utworów, niekoniecznie w postaci ich upolitycznienia. Będzie tutaj chodziło raczej o sposób prze-

²¹ Pisarz ze względu na swoje poglądy polityczne, wyrażane w artykułach publicystycznych, które wywoływały liczne polemiki, i w tekstach publikowanych przede wszystkim w piśmie „Ideje”, po II wojnie światowej pozostał za granicą, decydując się na emigrację w Londynie. Sygnałem „ułaskawienia” była możliwość nawiązania, jeszcze podczas pobytu Crnjanskiego za granicą, kontaktów z jugosłowiańskimi wydawcami i współpraca z nimi, a jej rezultatem było ukazywanie się od 1960 roku w prasie jugosłowiańskiej jego esejów oraz wydanie emigracyjnych dzieł: w 1959 roku tomiku *Itaka i komentari*, zaś w 1962 roku powieści *Druga knjiga Seoba*. Jeszcze na emigracji pisarz rozpoczął też pracę nad przygotowaniem do druku *Dziel zebranych*, które zostały opublikowane w 1966 roku.

²² Fragment wywiadu z B. Pekiciem opublikowany w czasopiśmie „NIN” 3.10.1987 i 20.10.1987, a przedrukowanym w książce *Vreme reči*, pod red. Lj. Pekić, Beograd 1993; zob.: www.borislavpekcic.blogspot.com/2008-04-01-archive.html.

żywania świata i sposób „wadzenia się” z nim, które w utworach każdego z twórców będą się realizować odmiennie.

W prozie Miloša Crnjanskiego nośnikiem tego doświadczenia będzie nadal znana z wcześniejszych utworów kategoria sumatraizmu, która ulegnie wyraźnym semantycznym przemianom. Awangardowe tęsknoty za bezkresem, przełamywaniem barier czasowych i przestrzennych z wczesnych utworów Crnjanskiego zacnie wypierać motyw wędrówki, która w utworach okresu emigracyjnego nabierze odcienia tułaczki i wygnania. Podczas gdy sumatraizm, wyrosły z doświadczeń I wojny światowej, stanowił dla młodego Crnjanskiego ostoję sensu istnienia, wyrażał istotę poszukiwań wolności i nadziei, to sumatraizm ucieleśniony w emigracji i wyrosły z jej doświadczenia po II wojnie światowej stanie się udręką i przekleństwem, nabierając (szczególnie w powieści *Roman o Londonu* – 1971) waloru fatum i kary. Z doświadczenia emigracji, która przetworzona literacko stanowiła rozwinięcie stworzonego we wczesnych utworach toposu drogi, w późniejszych utworach Miloš Crnjanski uczynił swój los – przeznaczenie i niechcianą, ale nieuchronną konieczność.

Dla Borislava Pekicia emigracja to także ucieczka. Nie jest ona jednak tożsama z wygnaniem, nie przynależy do sfery irracjonalnego losu, lecz przeciwnie – okazuje się wyborem intelektualisty, znakiem outsiderstwa jako postawy życiowej, uprawniającym do sceptycyzmu i nieufności, które dają o sobie znać we wszystkich kreowanych przez Pekicia artystycznych wizjach interpretujących poczynania człowieka i historię ludzkości. Od zbioru *Vreme čuda* (1965) aż po *Novi Jerusalim* (1989) Pekić patrzy na politykę z wyżyn swego intelektualnego dystansu, z wyżyn człowieka wolnego, który już po latach, z rezerwą odnosząc się do zakończonych więzieniem młodzieńczych poszukiwań wolności, odnalazł ją w sobie.

W latach 60., kiedy Crnjanski i Pekić na fali odwilżowych ułaskawień okres dysydenctwa mieli już za sobą, Jugosławię, w 1969 roku, opuścił Danilo Kiš. Dyskredytujące artystyczną wartość prozy Kiša oskarżenia o plagiat, którym miał być zbiór opowiadań *Grobница za Borisa Davidoviča* (1978), okazały się w istocie reakcją środowiska na prawdę o totalitaryzmie komunizmu (istnieniu łagrów). Punktem kulminacyjnym nagonki był wytoczony Kišowi proces, który niewątpliwie w znacznej mierze przyczynił się do podjęcia przez pisarza decyzji o opuszczeniu Jugosławii²³.

Historia jego dysydenctwa stanowi doskonały przykład estetycznej degradacji dzieła w celu rozprawienia się z jego zawartością ideową. Jest zarazem wstępem do rozważań na temat najnowszych emigracji pisarzy bliskich jego generacji: Mirka Kovača (ur. 1938), Bory Ćosicia (ur. 1936) i Vidosava Stevanovicia (ur. 1942), które pomimo faktu, że odbywały się w innych, bo naznaczonych przez ostatnią wojnę (1991–1995 i 1995–1999), warunkach, wypływały z tych samych ideowych pobudek. Dzięki przebytemu doświadczeniu, którym był atak na zastosowaną w *Grobowcu* poetykę, i wyborowi emigracji utwory Kiša zyskały nowy, empiryczny wymiar, utrwalając (czy może dookreślając?) pojawiające się od początku w jego twórczości tematy związane, najogólniej rzecz ujmując, z zagadnieniami autopoetyki oraz własnej autoidentyfikacji.

W pierwszym wymienionym kręgu zagadnień pisarz wyeksponuje odpowiedzialność i etykę jako kategorie nierozzerwalnie związane z literaturą, w drugim, przywołując własną biografię i prezentując świat bliskich mu wartości, poddaje krytyce ideolo-

²³ Kronikarskim zapisem tej afery jest książka Kiša *Treba li spaliti*, Zagreb 1980.

gie. Wspomniane kategorie odpowiedzialności i etyki, wywiedzione z doświadczenia lub nim poparte (autobiografizm), jako immanentne cechy poetyki stały się punktem stycznym twórczości Kiša (ur. 1935) oraz Mirka Kovača i Bory Ćosicia i – w utworach napisanych po 1989 roku – Vidosava Stevanovicia.

Najwyraźniejszą cechą wspólną twórczości wymienionych tutaj pisarzy jest zaangażowanie (nie mam tu na myśli literatury tendencyjnej, która służy ideologii, chodzi mi raczej o typ literatury, która nie stroniąc od uwikłań w społeczną rzeczywistość, stanowi humanistyczną intelektualno-filozoficzną refleksję nad kondycją ludzkości i komentarz jej poczynąń), które ujawniło się już w pierwszych utworach tych pisarzy (nie dotyczy to Vidosava Stevanovicia, którego utwory napisane przed 1989 rokiem przynależą do tak zwanej *stvarnosnej prozy* – choć sam pisarz, twierdząc, że jest to określenie wartościujące negatywnie, określa swoją prozę jako „fantastyczny realizm”²⁴ – natomiast po 1989 roku wyraźnie ewoluują w stronę zaangażowania, o którym tu mowa).

Przypadek Kiša obnażał mechanizm, który Vidosav Stevanović, w latach 1982–1987 dyrektor naczelny i redaktor największego państwowego jugosłowiańskiego wydawnictwa „Prosveta”, czyli człowiek znający realia wydawnicze „od wewnątrz” – opisał następująco: „cenzura nie istniała, ale całkiem nieźle funkcjonowała”²⁵. Emigracje Stevanovicia, Ćosicia i Kovača odbyły się natomiast już w nieco innych warunkach najnowszej wojny. Warunki te określał wprowadzony w Jugosławii od 1990 roku system wielopartyjny oraz oficjalne – jak wcześniej – „nieistnienie” cenzury, której – tu posłużmy się spostrzeżeniem Stevanovicia – „sprawne funkcjonowanie” obejmowało tabuizację pewnych tematów, związanych z toczącą się wojną, przede wszystkim zaś krytykę nacjonalizmu (należy dodać, że jeżeli pojawiała się ona jako temat, to była traktowana powszechnie w kategoriach zdrady narodowej). W kontekście rzeczywistości politycznej emigracje wspomnianych pisarzy stanowiły pewną światopoglądową, etyczną manifestację, wyrażającą w gruncie rzeczy na planie postawy obywatelskiej te wartości, które były wpisane także w ich dzieła.

Jugosłowiański socjalizm, przeradzając się stopniowo od lat 80. w lokalne nacjonalizmy, na początku lat 90. doprowadził do rozpadu Jugosławii. Odzyskanie wolności przez jugosłowiańskie narody tę nacjonalistyczną zmianę kursu utożsamiało z „demokracją”, podczas gdy w Serbii i Chorwacji w istocie stanowiło, wzmacnianą dodatkowo przez wojnę, kolejną odsłonę totalitaryzmu (mówiąc o antynacjonalistycznym przełomie w odniesieniu do Serbii i daty 5 października 2000, oznaczającej odejście Miloševicia od władzy, nadal można mieć wątpliwości, czy przełom ten nastąpił). Ponieważ zaś, jak stwierdza Slavenka Drakulić, „demokracja nie zna pojęcia dysydenctwa”, pomimo gwarantowania wszystkich swobód obywatelskich, wspomniani dojrzali już twórcy o utrwalonej pozycji, choć nigdy „nie byli” dysydentami, i choć oficjalnie „nie byli prześladowani”²⁶, w warunkach powszechnego nacjonalistycznego zapału, za

²⁴ *Domovina je tamo gde se dobro osećate*, z V. Stevanovićem rozmawiał D. Burdžović, www.eckermann.org.yu/vidosavstevanovic.htm (dostęp 20.09.2007).

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ Slobodan Rakitić – przewodniczący Udruženja književnika Srbije – na przykład na następującą uwagę dziennikarza, dotyczącą ataków na twórców skupionych wokół Kręgu Belgradzkiego i ich emigracje: „Ako se, bar u poslednjih trinaest godina, može govoriti o napadima onda se to ne odnosi na intelektualce baš iz tih institucija koji su podržavali populističku euforiju već pre svega na one intelektualce koji su gravitirali oko Beogradskog kruga i nezavisnih medija, od kojih su neki morali i da emigriraju. Da pome-

sprawą artystycznej izolacji i presji środowiska, zostali zmuszeni do opuszczenia kraju. Znamienny jest fakt, że wyrażali oni swoje poglądy jeszcze przed wybuchem wojny, a nie, jak większość intelektualistów serbskich, w momencie, gdy upadek Miloševića stał się oczywisty. Poglądy wspomnianych twórców znalazły wyraz w podejmowanych przez nich inicjatywach: utworzeniu w 1989 roku w Sarajewie Udruženja nezavisnih pisaca, skupiającego najbardziej znaczących twórców z całego obszaru byłej Jugosławii, którego celem było przeciwstawienie się nienawiści, przemocy, nacjonalizmowi oraz wszelkim przejawom ideologicznej wyłączności i intelektualnej nieuczciwości, zaś w roku 1990 – założeniu stowarzyszenia Beogradski krug, pozarządowej organizacji, zarejestrowanej 15 lutego 1992 roku (pierwszym jej przewodniczącym był Radomir Konstantinović), której członkami stali się niezależni intelektualiści z Serbii. Trzeba zaznaczyć, że inicjatywy te stanowiły alternatywę dla działań wyrosłych ze sprzeciwu wobec reżimu komunistycznego, podejmowanych w latach 80. w imię obrony praw obywatelskich przez intelektualistów organizujących się w ramach Komitetów: Odbora za zaštitu umetničke slobode (powstałego 19 maja 1982 roku, na wieść o procesie wytoczonym poecie Gojkowi Đogo za rzekome szkalowanie w tomiku *Vunena vremena*, „dobrego imienia Tity”) oraz Odbora za odbranu slobode mišljenja i izražavanja (w latach 1984–1989 skupiającego inteligencję o niezwykle zróżnicowanych poglądach). Komitety te stanowiły załączek antymiloševićowskiej opozycji, której od samego początku patronował Dobrica Ćosić, a ich nacjonalistyczne korzenie uwiadcniają się w pełni także teraz, po rewolucji 5 października 2000 roku i objęciu władzy przez działaczy tej opozycji.

O braku oddźwięku na inicjatywy podejmowane przez członków Beogradskog kruga świadczy fakt, że w 1991 roku Belgrad opuścił 53-letni wówczas Mirko Kovač, który osiedlił się w Rovinju na Istrii, w 1992 roku to samo uczynił 56-letni Bora Ćosić, który obecnie mieszka w Berlinie i w Rovinju, a w 1991 roku z Serbii wyjechał 49-letni Vidosav Stevanović, który po pobycie w Grecji i we Francji osiadł na stałe w Sarajewie. Sytuacja ta dotknęła nie tylko serbskich twórców, dotyczyła ona także artystów w Chorwacji, a jako przykład może posłużyć biografia znanej chorwackiej pisarki Dubravki Ugrešić.

Podjęta przez tych twórców decyzja o wyemigrowaniu wpłynęła w znacznym stopniu na ich artystyczną izolację: nie publikują oni w Serbii swych dzieł (co zapewne stanowi wypadkową niechęci do podejmowania przez nich kroków w tym kierunku i – przede wszystkim – braku propozycji ze strony serbskich wydawców), lecz wydają je „za granicą” – w Bośni i Chorwacji, a wybory miejsc pobytu są ściśle związane z wykonywanym przez nich zawodem i możliwością tworzenia w ich macierzystym ję-

nemo samo Mirka Kovača. Pisci koji su davali primat nacionalnom nad demokratskim su došli u sukob sa režimom tek onda kada su uvideli da nema ništa od Miloševićeve Velike Srbije”, odpowiada następująco: „[...] **Mirka Kovača niko nije sprečavao da napusti zemlju, niti proterivao, tako da se radi o njegovom izboru i mogućnostima koje je imao. Teže je bilo ostati nego otići, kada se radi o javnim ličnostima.** Stotine hiljada mladih ljudi, pak, bili su zaista prinuđeni da odu posle 9. marta 1991. jer ovde za njih nije bilo nikakve šanse. Ne sećam se da je Kovač podržao 9. mart, kada su mladi ljudi pokušali da pre početka rata uzmu u svoje ruke sudbinu naroda i države. Velika Srbija je jedna izmišljotina iz arsenala austro-ugarske propagande, koju je preuzela Kominternu. Srbi nisu preuzeli srpske zemlje pod imenom Srbije ni 1918, kada su imali podršku saveznika”. *Napadi pod plaštom reformi*, z S. Rakitićem rozmawiał L. Mičeta, „NIN” 4.01.2001, nr 2610, s. 30–32.

zyku. Opuściwszy Serbię, pozostają oni w swojej dawnej ojczyźnie – nieistniejącej już na mapie, Jugosławii.

Świadomość, że jest to rodzaj ucieczki, który umożliwia jednak kontakt z własnym krajem i językiem, jest widoczna w wypowiedzi Mirka Kovača, który tak wyjaśnia przyczyny opuszczenia Serbii:

Krug mojih prijatelja u Beogradu sve više se sužavao. I to neverovatnom brzinom. Mnoge sam već izbegavao na ulici, brisao na drugu stranu da se ne sretnemo. Nisam više duhovno pripadao toj sredini. Nisam se nikako uklapao u te ratne fantazije, u nacionalističku galamu. Već su me počeli pratiti i incidenti, pretnje, dobacivanje i pljuvanje na ulici. Onda, neki su moji prijatelji već napustili Beograd, a oni malobrojni smatrali su da je najbolje da učinim ono što mislim i osećam. **Ja sam želeo da se što više posvetim pisanju. Bio mi je potreban neki mirni kutak, neki civilizovani kutak, a da to nije emigracija, da nije tuđina. Želeo sam da se nešto više osamim, možda pobegnem od paćanja u politiku, ali ne i da se izolujem, jer to je za pisca pogubno. Meni je bila potrebna blizina svih tih dramatičnih događaja.** Već su u Rovinj pristizali mnogi moji sarajevski prijatelji kao izbeglice, mi se onda družimo, ja slušam priče, drame, patnje. Saosećam s njima. Da sam negde drugde otišao, ostao bih bez tih dragocenih iskustava. Jer, priče uvek uviru u nešto što mi sami ne poznajemo i mi iz toga nejasnoga crpemo²⁷.

Wydaje się, że rodzaj represji (publicznej sankcji), której poddano Mirka Kovača, Borę Ćosicia i Vidosava Stevanovicia (do wymienionych należy dodać także nazwiska twórców, którzy pozostali w Serbii: Radomira Konstantinovicia oraz Filipa Davida, i których sytuację rezygnacji z udziału w życiu artystycznym i publicznym określa się mianem „emigracji wewnętrznej”), można porównać do zastosowanych wobec Kiša prób degradacji artystycznych wartości jego dzieła jako substytutu represji politycznej, choć można by także dyskutować, czy ich sytuacja nie jest jeszcze bardziej niekorzystna. Wspomnianych emigrantów dotyka bowiem zjawisko groźniejsze: przemilczanie, spychanie ich dorobku w przestrzeń nieistnienia. Utwory Vidosava Stevanovicia w latach 90. w Serbii, poza jedną powieścią *Hristos i psi* (1994), którą w Belgradzie wydało opozycyjne niezależne wydawnictwo B92, nie ukazywały się, a w tym czasie napisał on powieści: *Sneg u Atini* (1992) i *Ostrvo Balkan* (1993), które wydał własnym sumptem, powieść *Ista stvar* z 1995 roku wydaną po francusku w Paryżu (*La meme chose*, 1999), powieść *Abel i Liza* (1998) (dopiero w 2001 roku opublikowało ją w Belgradzie wydawnictwo Forum pisaca)²⁸, szkic biograficzny (wspólnie z Predragiem Matvejevicem i Zlatko Dizdarevicem): *Gospodari rata i mira* (1999, wydany przez Feral Tribune w Splicie). W 2000 roku w Sarajewie ukazała się jego książka *Milošević, jedan epitaf* (2001), zaś w Banja Luce powieści: *Demoni* (2001) i *Sibila* (2004). Po serbsku nie ukazały się także jego dzienniki i dramaty.

Podobna sytuacja stała się udziałem Mirka Kovača, którego książki, poza jednym zbiorem opowiadań *Na odru* (1995), wydanym przez belgradzkie wydawnictwo B92, i zbiorem opowiadań *Najlepše priče Mirka Kovača*, które wydała Prosveta, ale dopiero w 2004 roku, ukazywały się poza Serbią. Powieść *Kristalne rešetke* (1995) została opublikowana w Sarajewie (w Serbii książkę wydało wydawnictwo Forum pisaca w 2003 roku), korespondencja z Filipem Davidem *Knjiga pisama 1992–1995* (1998)

²⁷ *Dijalektika varvarizma*, z M. Kovačem rozmawiała B. Mikić, „Ekonomist” 6.10.2003, nr 176.

²⁸ Wydawnictwo Forum pisaca powstało z inicjatywy wspomnianych tutaj twórców.

w Splicie (w Belgradzie ukazała się dopiero w 2003 roku także w wydaniu Forum pisarza), zbiory esejów: *Rastresen život* (1996) w Zagrzebiu – *Cyjetanje mase* (1997).

W nieco lepszej sytuacji znalazły się książki Bory Ćosicia: z osiemnastu, które wydał od 1991 roku, osiem ukazało się w Serbii (zbiory esejów: *Povest o Miškinu*, 1991; *Zagrebačka analiza*, 1991; *Barokno oko*, 1998; *Privatna praksa*, 1998; dzienniki: *Novi standar*, 1998; proza: *Starost u Berlinu*, 1998 oraz *Projekt Kaspar*, 1998; dziennik podróży: *Put na Aljasku*, 2006), zaś pozostałe poza jej granicami – wśród nich znalazł się słynny *Dnevnik apatrida*, wydany w 1993 roku w Zagrzebiu, opublikowany w Serbii dopiero w roku 1998.

Gest porzucenia czytelników i środowiska przez znanych pisarzy o utrwalonym statusie, dla których pisanie stanowiło źródło utrzymania, jest podstawową cechą odróżniającą starsze pokolenie literackie serbskich emigrantów, którzy zdecydowali się na opuszczenie kraju po ostatniej wojnie, od emigracyjnego pokolenia młodszych pisarzy (David Albahari, ur. 1948; Dragan Velikić, ur. 1953), wśród których są także ci, którzy znajdują się dopiero na początku swej drogi twórczej (Vladimir Arsenijević, ur. 1965; Vladimir Tasić, ur. 1965 – Kanada; Igor Marojević, ur. 1968 – Hiszpania; Nenad Jovanović, ur. 1973 – Kanada; Mihajlo Spasojević, ur. 1974 – Stany Zjednoczone). Wyjazd z Serbii dla tych ostatnich nie miał w pierwszym rzędzie znaczenia gestu politycznego, lecz stanowił raczej motywowany przesłankami ekonomicznymi czy psychologicznymi (poszukiwanie stabilizacji, normalności) gest rozpacz. Starsi pozostali krytykami ideologii (zarówno komunizmu, jak i nacjonalizmu), stąd wyraźny w ich twórczości brak resentymentu w stosunku do komunistycznej, wspólnej Jugosławii i manifestacyjny „kosmopolityzm”²⁹, stanowiący zapewne sygnał odrzucenia nacjonalizmu. Młodszy, którzy doświadczyli drugiej Jugosławii (SFRJ) jako dzieci, na rozbicie kraju stanowiącego dla nich utraconą „krajną dzieciństwa” patrzą z perspektywy jugonostalgików.

Czy zatem, wracając do wątpliwości, którą wyraził w swoim artykule Włodzimierz Bolecki, zasadne jest stosowanie w odniesieniu do literatury emigracyjnej (w tym wypadku serbskiej) kryterium polityczności? Kryterium to, choć całkowicie zewnętrzne wobec niej, dla pokolenia Crnjanskiego, Petrovicia (w ich dziełach, wyrastających z ducha awangardy, „zewnętrzność” tego kryterium jest chyba najbardziej widoczna) oraz Pekicia, Kiša, B. Ćosicia, Kovača i Stevanovicia, czyli dla twórców, których korzenie artystyczne wyrastają z tradycji II i III serbskiej moderny, wydaje się jednak nieuniknione, choć, oczywiście nie jest wystarczające, i jego użycie rodzi problemy. Umieszczenie obok siebie pisarzy, których (na płaszczyźnie artystycznej i światopoglądowej) jak się zdaje, więcej dzieli (na przykład Pekić–Crnjanski) niż łączy jako przedstawicieli literatury emigracyjnej, pokazuje, jak trudne jest wskazanie pewnych wspólnych cech (zarówno w zakresie poetyki, jak i idei), które miałyby posiadać utwory stanowiące trzon „literatury emigracyjnej”. Cechuje ich bowiem odmienny stosunek do podstawowych kategorii, jakimi są, nieuchronnie przywoływane w kontekście problematyki emigracyjnej, pojęcia ojczyzny i patriotyzmu, wobec których postawy Kiša, Pekicia, Kovača czy B. Ćosicia oraz Crnjanskiego (niekoniecznie manifestowane na polu bele-

²⁹ Objawia się on wyraźnie w wypowiedziach M. Kovača czy B. Ćosicia na temat ich przynależności do wielu literatur. Zob. także: V. Stevanović, *Domovina je tamo gde se dobro osećate, op.cit.* Stevanović mówi, że jest „stamtąd, gdzie wydawane są jego książki”.

trystyki) sytuują się na zupełnie przeciwnych biegunach: „kosmopolityzm – nacjonalizm”.

W odniesieniu do najmłodszych twórców serbskiej literatury emigracyjnej zastosowanie kryterium politycznego nie będzie możliwe, a kategoria ojczyzny (utraconej) będzie płaszczyzną, która twórców tych będzie raczej łączyć niż dzielić. Żalowi za Jugosławią, identyfikowanemu przez nich często z utraconą przestrzenią beztroskiego dzieciństwa, który przyjmie formę jugonostalgii (Vladimir Tasić), będzie towarzyszyć dramatyczny opis doświadczeń związanych z najnowszą wojną (z perspektywy frontu – Mihajlo Spasojević, z perspektywy oddalonego od terenu działań wojennych Belgradu – Vladimir Arsenijević, czy odległej emigracji – David Albahari, Vladimir Arsenijević, Vladimir Tasić).

W rozważaniach nad serbską literaturą emigracyjną nie sposób pominąć zastanawiającego problemu związanego z użyciem w Serbii określenia *književnost u egzilu*, („literatura na uchodźstwie”). Dzieła przedstawicieli starszych generacji, emigrujących lub pozostających na emigracji po II wojnie światowej (Crnjanski, Pekić, Kiš), wyrastają z dysydenctwa i doświadczenie to niosą w sobie (co może najmniej jest widoczne u Crnjanskiego), spełniając podstawowe i najbardziej rozpowszechnione w badaniach nad literaturą emigracyjną kryterium, pomimo faktu, że część utworów Crnjanskiego powstawała na emigracji, a Pekić i Kiš pozostali emigrantami do końca życia. W odniesieniu do wspomnianych powyżej twórców, określenie *književnost u egzilu* stosowane jest jednak niezwykle rzadko. Dużą frekwencyjnością natomiast odznacza się jego użycie w odniesieniu do literackich emigracji, związanych z ostatnią wojną, co nie dziwi, jeśli dotyczy starszych pisarzy (Kovač, B. Ćosić, Stevanović). Zastanawia natomiast określanie mianem *književnost u egzilu* dzieł najmłodszych twórców emigracyjnych, opuszczających Serbię, jak już wspomnieliśmy, z powodów społeczno-ekonomicznych. Jest to zaskakujące, tym bardziej że określenie *u egzilu* semantycznie jest łączone ze sprzeciwem, którego w prozie najmłodszej generacji jest jakby mniej niż u starszych emigrantów.

Sposób użycia określenia *književnost u egzilu* w Serbii stanowi potwierdzenie faktu, że kategoria polityczności niekoniecznie łączy się z kategorią emigracyjności. Serbska literatura emigracyjna to, w odróżnieniu od utrwalonego polskiego użycia, określenie, które obejmuje wszystkie dzieła **powstałe na emigracji**, nie zaś – jak miało to miejsce w Polsce – wyłącznie utwory, które z powodów politycznych i w wyniku działania cenzury zostały po serbsku **wydane na emigracji** (lub w drugim obiegu). W obrębie tak (szeroko) definiowanej serbskiej literatury emigracyjnej możemy umieścić dwie generacje twórców (awangarda – Petrović, Crnjanski i trzecia moderna – Kiš, Pekić, Kovač, B. Ćosić), dla których wspomniana kategoria polityczności staje się w opisie ich dzieł potrzebna (czy nawet niezbędna) jako rezultat doświadczonej przez twórców konfrontacji z komunizmem (dysydenctwa).

Umieszczanie twórczości pisarzy starszych generacji (Crnjanski, Pekić, Kiš) w nurcie literatury krajowej (pomijanie emigracyjności tej twórczości) wydaje się z jednej strony zjawiskiem naturalnym. Wynika bowiem z faktu, że za sprawą opisanych wcześniej specyficznych okoliczności (fakt wydawania ich dzieł w Jugosławii) literatura emigracyjna nie tworzyła, jak w wypadku literatury polskiej, odrębnego nurtu, który właśnie teraz, na naszych oczach doznaje pełnej nobilitacji, nurtu, który w czasach

komunizmu rozbił monolit literatury państwowej, ale przynależała jednocześnie i do literatury krajowej, i do literatury emigracyjnej, stanowiąc nieskażoną poetyką socrealizmu, naturalną literacką kontynuację dwudziestolecia międzywojennego oraz „nowostylową” (trzecia moderna) alternatywę socrealizmu.

Odwilżowe wchłonięcie przez literaturę krajową dzieł serbskich twórców emigracyjnych z jednej strony pozwoliło serbskim historykom literatury uniknąć pułapki rozdzielania literatury krajowej i literatury emigracyjnej, o której pisze w swoim artykule Włodzimierz Bolecki³⁰. Z drugiej jednak strony wyodrębnianiu przez historyków literatury polskiej dwu równoległych, ale odrębnie biegnących nurtów, określanych mianem literatury socjalistycznej i emigracyjnej (drugoobiegowej), towarzyszy obecnie (po 1989 roku) wyraziste ich wartościowanie (przypisywanie literaturze socjalistycznej negatywnego znaku wartości jako symbolu przemocy, zniewolenia, niewiarygodności oraz opatrywanie literatury emigracyjnej pozytywnym znakiem wartości jako symbolu sprzeciwu, wolności, wiarygodności).

W literaturze serbskiej, jak wspomniano, obydwa nurty przenikały się i nie były poddawane tak ostrym wartościującym kategoryzacji. Od lat 80. jednak ta sytuacja w literaturze serbskiej stopniowo zmieniała się, ulegając presji nastrojów politycznych, co znajdowało wyraz w stopniowym wypieraniu treści socjalistycznych, których miejsce zaczęła zajmować literatura o charakterze nacjonalistycznym (szeroko omawiana i badana w innych miejscach). Apogeum tej sytuacji stanowił rok 1999 za sprawą NATO-wskich bombardowań (procesowi temu towarzyszyło stopniowe wchłanianie i rehabilitacja dorobku eseistycznego pisarzy emigracyjnych wywodzących się z awangardy o poglądach nacjonalistycznych). Literatura krajowa nabierała więc coraz bardziej cech narodowej i była opatrywana pozytywnym znakiem wartości jako nośnik treści patriotycznych, zaś literatura emigracyjna tworzona przez twórców starszej generacji (Kovač, B. Ćosić, Stevanović), a szczególnie w latach 90., zupełnie od tego nurtu się oddalała i aż do chwili obecnej pozostaje literaturą przemilczaną, ideowo oraz politycznie niepoprawną (jej sytuacja przypomina sytuację Crnjanskiego, Petkovića po II wojnie światowej). W pewnym tylko, niewielkim jednak, stopniu problem ten dotyka twórców młodszych, którym także nie udało się uniknąć oskarżeń o „zdradę” i „ucieczkę”.

Trzeba jednak uznać, że włączanie w nurt literatury krajowej twórczości Kiša, Pekicia, a nawet niewydawanego obecnie w Serbii Kovača, którzy wyborem miejsca zamieszkania manifestowali swoją niezależność, kosmopolityzm i chęć wyjścia poza wąskie ramy narodowych ograniczeń w nurcie literatury krajowej, nie jest wolne – co pokazuje przykład Kovača – i nigdy wolne nie było – co pokazuje przykład Kiša lub Dučića – od manipulacji, wynikającej z doraźnych politycznych potrzeb i aktualnych ideowych tendencji. Jak inaczej bowiem niż w takich właśnie kategoriach odczytać zachowanie dziennikarza „Politiki”, który o niewydawanym niemal wcale Kovaču jako „serbskim pisarzu” przypomina sobie w interwencyjnym tekście poświęconym za-

³⁰ W. Bolecki wskazuje na nieprzydatność w odniesieniu do badań literackich nad literaturą polską kryterium politycznego, które sprawia, że literatura emigracyjna staje się odczytywaną w kategoriach światopoglądów politycznych przyłaską „literatury polskiej”, podczas gdy to ona stanowi główny, pod względem kontynuacji poetyki, nurt rozwojowy polskiej literatury. W. Bolecki, *op.cit.*

właszczaniu „serbskich” pisarzy przez inne jugosłowiańskie narody³¹. Fakt ten stanowi niezbity dowód na to, że „znani” i „słynni” pisarze, a wspomniani w niniejszym tekście, należą przecież do najbardziej znanych w Europie serbskich twórców, są w Serbii niezwykle pożądanymi, a literaturze serbskiej „pilnie” potrzebni.

Upominanie się o wyłączność i pomijanie wygnaństwa Kovača (który od wyjazdu z Serbii zaczął pisać po chorwacku) ma zapewne utrwalić „stan posiadania” serbskiej literatury narodowej, niepewny, bo narażony na roszczenia ze strony nowych sąsiadów. Świadczy jednak także o tym, że utrwalanie „stanu posiadania” niekoniecznie idzie w parze z umiejętnością wsłuchiwania się w głos zawłaszczanych twórców i otwarciem na ich idee, a bardziej przypomina proste liczenie „dusz”. I jest to chyba powód, dla którego współczesna, najnowsza serbska literatura *u egzilu* w Serbii jeszcze długo będzie jedynie przyłaskiem serbskiej literatury krajowej.

³¹ M. Vulićević, *Otimanje o zajedničke pisce*, „Politika” 03.03.2007, s. A1.